Mój przyjaciel Rex

 Pewnego słonecznego dnia postanowiłam wybrać się na spacer z moim psem Rexem. Ubrałam się dość ciepło, ponieważ na dworze było chłodno, wiał nieprzyjemny wiatr. Mój piesek cieszył się z przechadzki, machał ogonem, chciał nawet samodzielnie otworzyć drzwi łapą. Na wszelki wypadek wzięłam parasolkę, bo zapowiadano deszcz.

 Gdy dotarliśmy nad jezioro, mój piesek zaczął się czymś bawić. Co to było? Podeszłam bliżej. Nagle zauważyłam dziwny kamyczek. Był srebrny, połyskiwał jak gwiazda. Podniosłam go powoli… Gdy potarłam kamień, zaświecił się i przybrał jasnożółtą barwę. Przestraszyłam się i rzuciłam go do wody. Nagle wokół mnie zaczęło dziać się coś dziwnego. Niebo zdawało się być pochmurne, a jasne słońce stało się smutne, bez życia. Drzewa, krzewy i rośliny nagle zwiędły. Co się stało?! Stanęłam jak wryta, a mój piesek podniósł alarm głośno szczekając. Nagle zza drzewa wyskoczył potwór! Był bardzo duży i straszny. Miał olbrzymi miecz z ostrzami. Uciekaliśmy z Rexem co sił. Nagle… piesek zatrzymał się, dał mi znak, żeby odnaleźć kamień i natychmiast go potrzeć. Ruszyłam w stronę jeziora. Rex odwrócił uwagę potwora. Wskoczyłam do wody i złapałam kamyczek, po czym szybciutko potarłam go dłonią. W tej samej chwili znalazłam się na moście, obok mnie stał mój piesek. Przytuliłam go, bo to właśnie on uratował mnie przed potworem. Za to go bezgranicznie kocham.

 Wróciliśmy do domu bardzo szczęśliwi.

 *Kamila Hołubowska klasa VIc*